Nr. 28 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 5 lutego 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy** na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Nowy rząd niemiecki przed parlamentem

Obrady Sejmu nad budżetem wojskowym. -- Około sprawy posła Wojewódzkiego. -- Wydanie pięciu posłów sądom.

Dyskusja nad budżetem wojskowym.

Przemówienie tow. Liebermana.

WARSZAWA. 3. lutego (tel. wł.). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego, zabrał głos pos. Hałko i udzielił obszernych wyjaśnień w sprawie zarzutów, postawionych mu przez klub Wyzwolenia, które spowodowały wydalenie go ze stronnictwa. Poseł Hałko prosił marszałka o skierowanie sprawy do Sądu Najwyższego lub do sądu marszałkowskiego. Marszałek oświadczył, iż sprawę odda do sądu marszałkowskiego.

Następnie

USUNIĘTO Z PORZĄDKU DZIENNEGO PUNKT O WYDANIE 5 POSŁÓW SĄDOM

ponieważ komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej jeszcze sprawozdania nie przedłożyła.

Projekt ustawy o poborze rekruta, w pierwszem czytaniu odesłano do komisji wojskowej i przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem, tj. do budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Referent pos. Kościałkowski twierdzi, iż budżet MSWojsk. na rok 1927/28, licząc w dolarach, jest o połowę mniejszy od budżetu z r. 1925. Następnie omawia poszczególne działy budżetu, oraz porównuje stan zbrojeń w Polsce i w innych państwach.

W dyskusji zabrał głos tow. pos. Lieberman, zaznaczając, iż 2/3 pieniędzy które dajemy na armję, wędruje do kotła żołnierskiego, a wyposażenie techniczne, uzbrojenie, stoi na dalszym planie, wynosząc zaledwie 20 proc. budżetu. Dalej tow. Lieberman polemizuje z twierdzeniem posła Kościałkowskiego, że wydajemy najmniej pieniędzy na armję. Budżet wojskowy innych państw jest większy o ile chodzi o mechaniczne zestawienie cyfr, ale tamte państwa mają o wiele więcej ludności niż my i olbrzymie kolonje.

Referent nie podał stosunku procentowego między wydatkami na armję, a wydatkami całego państwa.

STOSUNEK PROCENTOWY WYDATKÓW NA ARMJĘ JEST PRZERAŻAJĄCY.

W Niemczech wynosi on 8.8 proc., w Rosji 12.5 proc., w Rumunji 14.4 proc., w Czechosłowacji 19 proc., we Francji 16.2 proc., w Polsce w r. b. 32.57 proc., obecnie 31.53 proc.

Marszałek Piłsudski powiedział na komisji budżetowej, że armja cierpi na przerost kosztów administracyjnych i że to się uwydatniło w tym budżecie.

Kardynalnym

ŚRODKIEM USUNIĘCIA KOSZTÓW ADMINISTRACJI JEST USUNIĘCIE KOSZTÓW CZASU TRWANIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Dlatego z radością wielką witamy to, co Marszałek Piłsudski zapowiedział na posiedzeniu komisji budżetowej, że przynajmniej w części przystąpi do skrócenia czasu służby wojskowej.

Następnie, w bardzo silnych słowach, mówca wykazuje, że największym wrogiem wewnętrznym w państwie jest głód i nędza szerokich mas robotniczych i wypływające stąd rozgoryczenie.

Dlatego

WOŁAMY DO ARMJI, ŻOŁNIERZE I OFICEROWIE, MY WAS ROZUMIEMY, JESTEŚCIE NASZYMI BRAĆMI, ALE CHCEMY BYŚCIE I WY NAS ZROZUMIELI.

Konieczność nas zmusza do tego, by przyjść do sejmu i rządu z prośbą o redukcję ciężarów wojskowych i redukcję budżetu wojskowego.

Następnie przemawiał pos. Mączyński (Ch. N.), który uważa, że budżet jest za skromny. Pos. Dubiel (Piast) wypowiada się przeciw odkomenderowaniu wojskowych na stanowiska cywilne. Pos. Wichliński (Ch. D.) domaga się lepszego ekwipowania armji. Pos. Czetwertyński (ZLN.) oświadcza, że budżet wojskowy z przed 2 lat w wysokości 725 miljonów, był budżetem rekordowym. Pos. Pieniążek (Piast) zgłasza wniosek o podwyższenie żołdu żołnierzom.

Pos. Pankratz (Zj. Niem.) wypomina nadużycia w wojsku, skarży się na złe odżywianie żołnierzy wypowiada się przeciw instytucji ordynansów.

Po przemówieniach pos. Sobka (Piast) referenta posła Kościałkowskiego, posiedzenie odroczono do jutra do godz. 10-tej.

—:::—

Afera posła Wojewódzkiego.

Jeszcze jeden list

WARSZAWA. 3. lutego. (tel. wł.) Poseł Wojewódzki wystosował dziś trzeci list, do marszałka sejmu, w którym dowodzi, że według jego informacji sąd marszałkowski nie zajmuje się zupełnie oskarżeniem p. Wojewódzkiego, że znajduje się na służbie G. P. U. On jednak chciałby, aby i ten zarzut został rozpatrzony.

GŁOS POSŁA HAŁKI.

Wydalony z „Wyzwolenia" poseł Hałko wystosował list do marszałka sejmu. W liście tym twierdzi, jakoby powodem wydalenia jego z „Wyzwolenia" była okoliczność, iż nie chciał ukrywać prawdy a mianowicie, iż pos. Wojewódzki z wiedzą Prezydjum Wyzwolenia pozostawał w kontakcie z II. Oddziałem sztabu gen., i że otrzymywane przez Wojewódzkiego pieniądze szły na robotę organizacyjną stronnictwa.

—:::—

Wydanie 5-ciu posłów sądom.

WARSZAWA. 3. lutego (A. W.) Dziś rano o godz. 10-tej zebrała się sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem posła Popiela, dla rozpatrzenia wniosku rządowego w sprawie wydania sądom 5 posłów białoruskich. Na posiedzeniu obecni byli ministrowie: Meysztowicz i Składkowski. Na wniosek rządu przewodniczący zarządził tajność obrad, przeciw czemu zaprotestował poseł Jeremicz. Posiedzenie trwało do godz. 13-tej, poczem przerwano je i wznowiono o godz. 15-tej. Na posiedzeniu tem poseł Dobrzański (ZLN.) przedstawił szczegółowy referat o działalności białoruskiej Hromady.

WARSZAWA. 4. lutego. (tel. wł.) Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej po 5- godzinnym referacie pos. Dobrzańskiego (ZLN.) który trwał do godz. 11.45 w nocy przystąpiła do dyskusji nad wnioskiem o wydanie posłów.

Za wydaniem przemawiali pos. Marweg (ZLN.), Erdman (Piast), Stroński (Ch. D.), Przeciw wydaniu posłowie Jeremicz. (Białorusin), Schreiber (Koło żyd.) Sanojca (Str. chł.) oraz tow. Liebermann i Zaremba. Poseł Schreiber stawia wniosek o zwrócenie się do rządu celem otrzymania szczegółowych materjałów i przekazania ich specjalnej podkomisji.

Za tym wnioskiem głosowali posłowie PPS., Kl. żyd., Str. Chł. i Białorusini, Wniosek upadł. Po wyjaśnieniach min. Meysztowicza przystąpiono do głosowania nad wnioskiem rządu, który brzmi: „sejm udziela pozwolenia na dalsze postępowanie karne przeciw aresztowanym posłom w granicach wniosku urzędu prokuratorskiego w Wilnie z dnia 21. I. br."

Za wnioskiem głosowało 8 członków komisji Z. L. N., Ch. N., Ch. D., Piast, i N. P. R. przeciw 4 posłów P. P. S., Kl. Żyd. i Białorusini, pos. Sanojca wstrzymał się od głosowania.

W obliczu reakcyjnego rządu w Niemczech.

Wywiad z tow. posłem Dr. Hermanem Diamandem.

Sprawa zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego weszła obecnie w stadjum krytyczne ze względu na powstanie w Niemczech rządu skrajnej reakcji co do którego nie wiadomo, jak się do rokowań traktowanych ustosunkuje. Tow. poseł Diamand podzielił się z „Robotnikiem" szeregiem nast. ciekawych uwag.

— Jaki jest obecny stan rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy? — zapytuję.

— Od kilku tygodni — odpowiada nam tow. Diamand — rokowania zrobiły bardzo znaczne postępy. Porozumiano się zasadniczo, co do najważniejszych kwestji tyczących się wjazdu i pobytu. Porozumienie nie doszło jeszcze do szczegółów. Obie strony jednak nie taiły wrażenia, że szczegóły nie będą stanowiły niepokonanych przeszkód, przeciwnie zarysowywały się już drogi uzgodnienia ich, co tem łatwiej mogło nastąpić ze względu na atmosferę, jeżeli nie przyjazną, to zgodliwą.

Ostatnie posiedzenie nie zupełnie było prowadzone w tym duchu. Niemieccy pełnomocnicy nakładali sobie pewną rezerwę i różnice silniej się uwypukláły. Mam wrażenie, że zadecydowało tutaj powstanie nowego rządu, którego stanowisko niekoniecznie musi być zgodne, ze słusznie powstałemi obawami.

— A jak długo jeszcze mogą trwać rokowania polsko-niemieckie? — zapytuję tow. posła

— Jak się kto nie chce żenić to flirt może trwać bardzo długo — odpowiada z uśmiechem tow. Diamand.

CZEGO SIĘ NALEŻY SPODZIEWAĆ PO NOWYM RZĄDZIE NIEMIECKIM?

— O ile rozchodzi się o wewnętrzne stosunki niemieckie, a te nie są dla nas obojętne, to wydaje się, że jest to

KOALICJA OPIERAJĄCA SIĘ NA REAKCYJNYCH ELEMENTACH,

których w żadnem ze stronnictw burżuazyjnych nie brak i wydaje się, że poza oficjalnem porozumieniem istnieje i nieoficjalne, polegające na wzajemnem zobowiązaniu się wszystkich stronnictw popierania dążeń wstecznych każdego ze stronnictw. Zachodzi więc obawa, że centrum, wbrew wszelkim przez siebie do ostatniej chwili, głoszonym zasadom, weszło do koalicji za cenę konkordatu i szkoły wyznaniowej. Nacjonaliści uzyskali decydujący wpływ na sądownictwo i na politykę narodowościową. Są także groźbą dla wolności prasy i swobód obywatelskich. W rękach ich człowieka p. Hergta znajduje się Min. Spraw Wewnętrznych. P. Hergt jest także wicekanclerzem.

Gessler, dawniej demokrata, jest bezwolnem narzędziem w rękach wojska. Na politykę gospodarczą, ciężki przemysł i agrarjusze powiększyli swój wpływ.

CZY POLITYKA ZAGRANICZNA ULEGNIE ZMIANIE?

— Pozornie Stresseman zapewnił sobie swobodę prowadzenia polityki zagranicznej w duchu działań jego dotychczasowych. Powiadam pozornie, gdyż wpływy stronnictwa jego (niemieckie stron. ludowe) zmalały w rażący sposób. Dostali o jedną tekę mniej, a stracili tę, na której im najbardziej zależało (tekę komunikacji). Trudno sobie przedstawić, ażeby podpisana przez wszystkie stronnictwa deklaracja rządowa, w biegu zdarzeń mogła sparaliżować bezwzględne antylokarneńskie tendencje najsilniejszych składników rządu. Najprawdopodobniej, w rzeczywistości powstaną ogromne trudności, którym Stresseman, ze swą partją, nie sprosta. Tak samo prawdopodobnie rozwinie się polityka gospodarcza. Obawy te znajdują wyraz w prasie reprezentującej interesy robotnicze i przemysłu przetwórczego.

CZY POLITYKA NIEMIECKA WOBEC POLSKI ULEGNIE WYRAŹNEJ MODYFIKACJI?

— Zachodzi obawa, że, jeżeli Stresseman zechce okupić u nacjonalistów niemieckich prowadzenie polityki odpowiadającej dotychczasowemu jego stosunkowi do Francji, to pofolguje wrogim instynktom nacjonalistów wobec Polski. Polityka uzgodnienia Niemiec z Francją od pierwszych kroków pojednawczych ma ten charakter. W trudnem tem położeniu liczyć należy, że rząd polski z tem większą przezornością będzie bronił interesów polskich. Zrozumienie rzeczywistego położenia jest pierwszą podstawą owocnej polityki. Rząd musi stanąć ponad porywami instynktu i zapanować nad objawami czynników krewkich, a niedojrzałych. Im większe trudności w tym kierunku, tem większy obowiązek.

JAKIE BĘDZIE STANOWISKO NIEMIECKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI WOBEC RZĄDU MARXA?

W centrum w toku tworzenia nowego rządu znajdowały wyraz bardzo energiczne obawy robotników zorganizowanych w chrześcijańskich związkach. Trudno jednak powiedzieć, czy koncesje w dziedzinie praw kościoła nie skrępują i robotników chrześcijańskich, do tego stopnia, by spokojnie znosili, jeżeli nie ustawodawcze zmiany, to zmiany w wykonaniu ustaw społecznych, a całkiem pewnie rozwój ustawodawstwa społecznego będzie zahamowany.

Sytuacja ta wpłynie niezawodnie na politykę socjalistyczną. Partja, zwolniona teraz od względów na możliwe w koalicji wejmarskiej, sukcesy, da silniejszy wyraz swej klasowości i będzie w opozycji bardziej stanowczą i bezwzględną.

NA PARTJĘ SOCJALISTYCZNĄ NIEMIECKĄ SPADA TERAZ OBOWIĄZEK BRONIENIA HONORU NIEMIEC WOBEC KULTURALNEGO ŚWIATA.

I to także przyczyni się, do jaśniejszej, łatwo zrozumiałej polityki.

— Czy uważacie, Towarzyszu, obecny rząd Marxa za trwały?

— Nowy blok rządowy zawiera bardzo wiele elementów jego rozkładu i tworzenia nowych kryzysów. Z drugiej zaś strony daje on gwarancję, że nowe wybory odbędą się dopiero za dwa lata. Stronnictwa burżuazyjne, jak zwykle, tak i teraz powodują się hasłem „po nas potop", to znaczy odraczać wybory, jak długo można, bez względu na skutek tej zwłoki przy nowych wyborach. Ze względu na wynik tych wyborów, rządy bloku burżuazyjnego dla socjalistów są bardzo pożądane. Trudno dzisiaj przewidzieć, czy obawa przed nowemi wyborami pokona rozbieżność bloku rządowego. Dla partji socjalistycznej najkorzystniejszą sytuację stworzyłyby: niezbyt długie rządy bloku, a po załamaniu się jego powołanie narodu do decyzji.

CUD.

Nie to było dziwne, że ją zdjęła, lecz to, że nie mogła jej znaleźć, gdy chciała ją znów włożyć. To było doprawdy dziwne.

A stało się to tak:

Elwira i Rudolf odbyli podróż w góry. Tajemniczą, zachwycającą podróż. Były to Alpy, czy Pireneje? — tego się nie zdradza. Pod wieczór wysiedli z pociągu w małej górskiej miejscowości i Elwira wydała głośny okrzyk zachwytu, gdy wyszli na wąską, ku południowi otwartą dolinę. Była też zaraz gotowa iść kawałek pod górę w swych cieniutkich pantofelkach, aby spędzić noc w wyżej położonym hoteliku.

Kolację zjedli na zielono obrośniętym tarasie, wypili mocne wino miejscowe i udali się na spoczynek dopiero wówczas, gdy z poza wierzchołków wyjrzał księżyc.

W pokoiku na górze Elwira coraz to podchodziła do okna, oczarowana nigdy nie oglądanym widokiem uśpionej wioski górskiej. Księżyc posrebrzał szczyt wieży kościelnej, wyglądającej z doliny na odległość strzału i niby przędzą omotywał swemi tajemniczemi promieniami kościółek wraz ze wszystkiemi jego zakrzywieniami i występami.

Elwira nie mogła rozstać się z tym widokiem, ale oprzytomniło ją tęskne wołanie Rudolfa, który oddawna już leżał w łóżku

Szybko rzuciła na krzesło koło okna ostatnią część ubrania, cienką, jak pajęczyna rozkosznie pachnącą koszulkę, potrząsnęła dwukrotnie swą krótko ostrzyżoną główką i jednym susem wskoczyła — było bardzo gorąco — do dużego podwójnego łóżka.

Księżyc podnosił się coraz wyżej. W wiosce wszystko spało, nawet psy przerwały już swe ujadania, gdy wtem — i ufaj tu pogodzie w górach! — niespodziewanie księżyc się schował.

Gwałtowny wicher zakotłował się nad doliną, wstrząsnął drzewami, że aż się zgięły, otworzył naoścież pół-przymknięte okno naszej parki; wydął firanki, przeleciał z szumem przez pokoik, zajrzał do wszystkich kątów i wyleciał z ogłuszającym hałasem.

Rudolf i Elwira spali.

Następnego ranka słońce świeciło, jakby nigdy nic. Zaświeciło też na nosku Elwiry i obudziło ją lekkiem łaskotaniem. Elwira musiała zaraz mocno kichnąć, otworzyła szeroko oczy i zeskoczyła z posłania.

Chciała ubrać się cicho, nie budząc Rudolfa. Ale cóż to takiego? Przecież wczoraj wieczór rzuciła swą koszulkę — cienką, niby pajęczyna, niebiańsko pachnącą koszulę — na krzesło pod oknem. Gdzież się ona podziała? Krzesło było puste!

Rudolf został obudzony prędzej, niżby to normalnie miało miejsce; wziął on udział w szukaniu, wczołgał się pod łóżko, wlazł na krzesło, aby zajrzeć na szafę. Elwira przerzuciła na łóżku prześcieradła i poduszki — daremnie — koszula znikła bezpowrotnie.

Wreszcie zaprzestali poszukiwań.

Elwira uzupełniła swą tualetę z kuferka. Ale zamyślone jej oko przesuwało się jeszcze często po pokoiku — koszula jednak nie odnalazła się. A to przecież była jej najładniejsza — cienka, jak pajęczyna — jej najcudniejsza koszula!

Jeszcze tegoż przedpołudnia wyjechali dalej i wydarzenie to wkrótce zatarło się w pamięci obojga.

* * *

Dwa lata minęły. Elwira wiele przeżyła w tym czasie, wiele też podróżowała. Dziś była znowu w górach, tym razem samochodem i z Raulem.

Żart losu! W tej samej wiosce, w której przed dwoma laty przenocowała z Rudolfem, musieli się zatrzymać, z powodu pęknięcia opony.

Czy żyło w niej jeszcze wspomnienie o rozkosznych godzinach, przeżytych z Rudolfem? Nie, absolutnie nie. Zaledwie raczyła spoglądać przed siebie, niewidziała hoteliku na górze, ani zielono obrośniętego tarasu. Znudzeni, wypili oboje kawę w zajeździe, w dolinie i powlekli się, ziewając skry-

Odbudowa kapitału kosztem klasy pracującej.

Z odczytu posła dr. J. Michalskiego.

(Y). W sali Izby handlowo-przemysłowej wygłosił onegdaj odczyt pos. dr. Jerzy Michalski o obecnej sytuacji gospodarczej.

Ponieważ pos. Michalski jest jednym z czołowych przedstawicieli prawicy sejmowej, z ramienia której swego czasu był ministrem skarbu — odczytowi temu poświęcamy więcej miejsca, by przedstawić jakie plany nurtują wśród reakcji polskiej, jakimi środkami reakcja chce odbudować kapitał.

Życie gospodarcze Polski w stosunku do innych państw europejskich ma wyjątkowy charakter. Cechuje je brak stałości. Z tego powodu panują w Polsce paradoksalne stosunki: n. p. w 1923 r. Polska jest najtańszym krajem w Europie, a już w roku następnym — najdroższym. Lada niepomyślna konjunktura gospodarcza grozi Polsce kryzysem, albowiem życie gospod. państwa naszego opiera się na kruchych podstawach. Taki niebezpieczny stan nie ma miejsca w państwach dobrze gospodarowanych. Przykładem tego Anglja: ostatni strejk węglowy kosztował ją 300 miljonów f. szt., a mimoto strata ta nie pociągnęła dla Anglji poważniejszych następstw.

Zdawało się, że od drugiej połowy 1926 roku stan gospodarczy Polski uległ znacznej poprawie. Waluta od lipca 1926 ustabilizowała się bowiem, wskaźnik kosztów utrzymania był niski. Sfery gospodarcze zachodu łączyły wielkie nadzieje z przewrotem majowym, liczono bowiem na to, iż stosunki gospodarcze w Polsce wreszcie ustabilizują się, iż nowe rządy otoczą opieką produkcję i pomogą do rozwinięcia przemysłu.

Stosunki zmieniły się wprawdzie na korzyść, ale słabo. Okazuje się, że poważniejsze zmiany w życiu gospod. nie zaszły, co świadczy o tem, że gospodarką Polski nikt nie kieruje.

Na dowód tego poglądu prelegent przytacza, że w czasie reformy walutowej, zainicjowanej w 1924 r., złoty w rozwoju swoim przechodził cztery odmienne od siebie okresy. Podczas gdy w pierwszym okresie przez 7 miesięcy do listopada 1924 r. trzymał się niezachwianie, to już w kilka miesięcy później zachwiał się tak dalece, że Bank Polski nie tylko, iż nie miał pokrycia, ale został jeszcze winien.

Wahania kursu złotego są na porządku dziennym. W 1926 r. było 16 kursów złotego, przyczem należy uwzględnić, iż w drugiej połowie tego roku kurs złotego był stały.

Dawny parytet 5.18 zl. za dolara jest tylko wspomnieniem. O przywróceniu tego parytetu nie może być mowy. Pogląd ten wyraziła również misja prof. Kemmerera.

Mówiąc o mającej się odbyć Międzyn. Konferencji gospod. twierdzi, że rola Polski na tej konferencji będzie nadzwyczaj trudna, gdyż Polska niema żadnego programu gospodarczego.

Trudno nawet mówić o jakimś programie gospodarczym tam, w miejscu tem p. Michalski dosiada konika obszarniczo - fabrykanckiego i popuszcza sobie cugle gdzie państwo polskie ugina się pod ciężarem ogromnych świadczeń publicznych i społecznych. (!) Mówca usiłuje dowieść, że te świadczenia właśnie obciążają niezmiernie państwo, tamują życie gospodarcze i długo rozwodzi się nad tem, że w Polsce istnieje 8 godz. dzień pracy, że jest nadmiar bezrobotnych, których państwo utrzymuje. Podczas gdy w najbardziej uprzemysłowionym kraju Europy — Anglji, liczniejszej ludnościowo od Polski ilość bezrobotnych wynosi 13.6 proc., to Polska słabo uprzemysłowiona ma 14.6 proc. bezrobotnych, korzystających z zasiłku państwowego.

Następnie prelegent omówił sprawy oszczędności i komercjalizacji, twierdząc, że rząd obecny przez szereg posunięć, jak np. przywrócenie ministerstwa poczt — nie przestrzega zasad oszczędnościowych.

Podczas gdy oszczędności w innych państwach są poważne, n. p. w Niemczech za r. 1926 wynosiły 6 miljardów złotych, w Austrji 350 miljonów zł., to w Polsce za tenże rok wynoszą zaledwie 76 miljonów zł.

Świadczy to o nędzy, panującej w Polsce.

Zdolność płatnicza płacących podatki, spada z roku na rok. W kraju jest brak kapitału. Nie pomoże tu nawet pożyczka zagraniczna. Polska jest w 65 proc. krajem rolniczym, wobec czego musi się dążyć do pogodzenia interesów przemysłu z rolnictwem i pracować w kierunku wytworzenia konsumentów polskich, z których przedewszystkiem niedomaga — chłop wiejski.

Poświęcając kilka słów budżetowi na r. 1927/28 — mówca twierdzi, że budżet ten jest realny naogół, z wyjątkiem pozycji podatku majątkowego, którego suma 95 miljonów jest nieściągalna. (!) W 87 proc. budżet opiera się na dochodach prawno - publicznych. Zdaniem mówcy z wprowadzeniem ścisłej komercjalizacji w państwie budżet przestanie być przeważnie konsumcyjnym. Same wydatki personalno-administracyjne wynoszą 95 proc.

Niebezpieczeństwem dla budżetu byłoby bezrobocie i zwyżka cen. Należy dążyć do stabilizacji złotego. Pożyczka zagraniczna pod tym względem nic nie pomoże, ułatwić ona może tylko kredyt długoterminowy i zniżkę stopy proc.

Prelegent wypowiada się przeciw interwencji władz administracyjnych i rządu w sprawach walutowych i drożyzny. (!)

Tyle p. Michalski. W odczycie swoim prelegent nie podał żadnych konkretnych wskazań, które miałyby zmienić stosunki gospod., wypowiedział się tylko przeciw przerostowi pracowników państw., czyli za przeprowadzeniem wśród nich redukcji jako jedną z podstaw komercjalizacji.

Konkretne wskazania i postulaty p. Michalski wypowiedział w imieniu swego stronnictwa (Ch. N.) na komisji budżetowej, na które często powoływał się.

Nie od rzeczy więc będzie bliżej zapoznać się z postulatami p. Michalskiego, dzięki którym miałoby się ożywić i podnieść życie gospod., miałaby nastąpić odbudowa kapitału rodzimego.

Oto „wskazania" te:

Zastąpić jednorazowy podatek majątkowy, dotychczas nieściągnięty, — stałym podatkiem majątkowym o bardzo niskich stawkach.

Obniżyć ogólną stawkę podatku obrotowego do 1 proc. dla przemysłu i handlu.

Obniżyć progresję w podatku dochodowym.

Pociągnąć do świadczeń podatkowych włościaństwo (chłopów małorolnych).

Opodatkować spółki akcyjne, których dochody obciążone są obecnie podwójnie (raz jako dochód spółki, drugi raz jako dochód akcjonarjuszy) — jednolitą stopą podatkową.

Podnieść wydajność podatku od uposażeń i płac.

W odczycie zaś p. Michalski wypowiedział się za zniesieniem 8-godz. dnia pracy i ubezpieczeń społecznych.

Takie to są „zbawcze" postulaty p. Michalskiego.

P. Michalski mówił, że w Polsce istnieją w życiu gosp. paradoksalne stosunki. — Owszem, ale wywołuje je nikt inny, tylko kapitalista. Czy paradoksem nie jest n. p. to, że polska nafta, sól, cukier etc., uwzględniając już transport, cło i t. d., są tańsze zagranicą niż w Polsce. — Niema przecież w tem żadnej logiki kupieckiej. Charakterystyczne jest jednak, dlaczego wobec takiego stanu rzeczy kapitaliści nie obniżają cen towarów w kraju, by uprzystępnić je masom konsumentów krajowych.

Ciekawe przytem nasuwają się refleksje. O tem, by kapitalista pracował bez zysku — niema mowy. Wynika więc z tego, że już w tańszych zagranicą cenach polskiego towaru kapitaliści mają zysk. Przecież bez kosztów transportowo-celnych kapitaliści tem taniej mogliby sprzedawać swoje produkty w kraju.

Paradoksalność stosunków wywołuje protekcyjna polityka gospodarcza, która pamięta tylko o rentowności kapitału, a nie zna potrzeb konsumenta.

---

cie, przez wioskę ku kościółkowi.

Już przy wejściu do tegoż, zdziwił ich przepych wewnętrznego urządzenia, zupełnie nieoczekiwany w wiejskim kościółku.

Dozorca, wietrząc napiwek, podśliznął się na swych filcowych podeszwach i nieproszony opowiadał: „Tak, tak, państwo się dziwią — dawniej nasz kościół był biednym, wiejskim kościółkiem, ale od czasu, gdy przed dwoma laty stał się ów wielki cud, jest celem wędrówek tysięcy pielgrzymów, którzy z bliska i z daleka przynoszą nam bogactwo. Dwa lata temu, wśród upalnego lata, niebo zesłało nam ten wielki cud — rankiem trzepotała się na wieżyczce naszego kościoła — koszula świętej Adelgundy, cienka, jak pajęczyna i niebiańsko pachnąca. Żadna ziemska istota w naszej dolinie nie widziała nic podobnego, a tem bardziej nie nosiła. Spadła wprost z nieba, błogosławieństwo dla nas wszystkich.

Z początku wystawiliśmy ją na widok publiczny, ale ponieważ baliśmy się, że cienka tkanina ucierpi na tem, włożyliśmy ją do szklanej szafki, którą tylko wybrani mogą z bliska oglądać.

Raul sięgnął zwolna do portfelu, Elwira tymczasem klęczała i w uniesieniu, z nabożeństwem, wpatrywała się w szafkę, w której był ułożony ów wielki cud — cienka, jak pajęczyna, niebiańsko pachnąca koszula świętej Adelgundy.

—:::—

---

† Prof. Stanisław Anczyc

Dnia 2. b. m. zakończył swe pracowite i pełne zasług życie. Zakończył je z własnej woli, nękany ciężką chorobą serca przerwał nić żywota, przekonany, że spełniły się dni jego. Zmarł w swojej pracowni, gdzie spędził większość swego pięknego życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4. lutego o godz. 11. przed poł. z gmachu głównego Politechniki Lwowskiej na cmentarz łyczakowski.

Ś. p. prof. dr. Stanisław Anczyc urodził się w Warszawie, dnia 5. maja 1868 r.; był synem Władysława Ludwika Anczyca, znanego pisarza, autora obrazu dramat. „Kościuszko pod Racławicami". Szkoły niższe i średnie ukończył w Krakowie, wydział Budowy maszyn Politechniki Lwowskiej ukończył w 1889 r.

W jesieni r. 1889 wstąpił do fabryki E. Twerdyego w Bielsku na praktykę warsztatową i odbył ją w ciągu roku. W jesieni r. 1891 otrzymał posadę asystenta przy katedrze Technologji mechanicznej, ale w kilka miesięcy później wyjechał jako stypendysta Wydziału Krajowego ówczesnej Galicji do Wiednia, i tam przez sześć miesięcy odbył kurs farbiarstwa wełny w Technologicznem Muzeum Przemysłowem. Po odbyciu praktyki we fabrykach sukna i kursu tkackiego osiadł w r. 1893 w Rakszawie koło Łańcuta, gdzie przeprowadził budowę i urządzenie techniczne założonej Krajowej Szkoły Sukienniczej; kierownikiem jej został mianowany przez Wydział Krajowy dni a1. września 1893 r. Pozostając na tem stanowisku 10 lat, przeprowadził w ciągu tego czasu budowę i urządzenie fabryki sukna Akc. Tow. wyrobu sukna i koców „Rakszawa" i był równocześnie dyrektorem technicznym tej fabryki.

W roku 1907 habilitował się na Politechnice Lwowskiej na docenta Technologji mechanicznej. Otrzymawszy w tym samym roku z Akademji Umiejętności w Krakowie stypendjum im. Osławskiego na wyjazd zagranicę udał się do Berlina, i słuchając na Politechnice w Charlotenburgu wykładów prof. Heyna pracował równocześnie i praktycznie w laboratorjach i różnych zakładach techn.

Wróciwszy do kraju objął w 1908 r. zastępstwo katedry technologji mechanicznej (po prof. Bykowskim) a dnia 1. stycznia 1909 r. został mianowany zwyczajnym profesorem tego przedmiotu.

Żona odumarła go w r. 1913. Śp. zmarły osierocił jedyną córkę Stanisławę, dra filozofji, żonę komandora marynarki inż. Bernarda Müllera.

Z wydarzeń, jakie dotyczyły jego osoby od czasu objęcia katedry wymienić następujące:

W r. 1911 odbył podróż naukową dla zwiedzenia laboratorjów do badania metalu w Politechnikach i fabrykach niemieckich W r. 1912, 1913 i 1914 był dziekanem Wydziału Budowy Maszyn. W r. 1914 — 1915 w czasie zajęcia Lwowa przez wojska rosyjskie został na miejscu, pełniąc obowiązki dziekana.

W r. 1915 — 1916 był rektorem Politechniki Lwowskiej. W r. 1917 otrzymał austrjacki order Żelaznej Korony, którego zrzekł się po pokoju brzeskim oddającym Chełmszczyznę Ukrainie.

W r. 1918 w czasie lwowskich walk z Ukraińcami, służył w wojsku polskiem od dnia 6. listopada do końca grudnia, pracując w wojskowych warsztatach automobilowych, jako inżynier ruchu. Otrzymał odznaki pamiątkowe Krzyż Obrony Lwowa, Orlęta, Odznakę V. Odcinka (Szkoły im. Sienkiewicza).

W lipcu r. 1920 „w czasie wojny bolszewickiej, wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego i pełnił służbę żołnierską do końca działań wojennych na pociągu pancernym „Pionjer". Brał udział w licznych bitwach. Otrzymał odznakę pamiątkową: Krzyż Armji Ochotniczej.

W r. 1923 został mianowany członkiem przybranym, a w. r. 1924 członkiem czynnym Polskiego Towarzystwa Naukowego we Lwowie, w r. 1923 zaś członkiem czynnym Akademji Nauk Technicznych w Warszawie.

W tym samym roku otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za „zasługi na polu nauki i pracy obywatelskiej."

Spuścizna naukowa śp. zmarłego jest bardzo bogata. Przeważają w niej prace z dziedziny technologji metalurgji i t. d.

W sferach naukowych uchodził za jedną z największych powag w dziedzinie technologji.

Odszedł człowiek szlachetny i prawy, idealista i gorący patrjota.

Cześć Jego pamięci!

Senzacyjny wypadek samobójstwa.

„Urządzę wam pyszny kawał".

W Będzinie wydarzył się senzacyjny wypadek samobójstwa. W restauracji „Cristal" zjawił się w licznem towarzystwie 40-letni Stefan Retmann, właściciel kilku domów i wielkiego składu aptecznego, człowiek zamożny. W momencie, gdy towarzystwo było bardzo rozbawione, Retmann powstał i wręczając list jednemu z członków zabawy, oświadczył: „Przygotowałem państwu bardzo zabawną niespodziankę. Proszę ten list otworzyć w 15 minut po mojem wyjściu. Zobaczycie, co za pyszny kawał".

W dalszej zabawie zapomniano o terminie 15-minutowym i otwarto list dopiero wówczas, gdy kelner zawiadomił, że Retmann prosi kogoś z towarzystwa do telefonu. Rozdarto kopertę i odczytano: „Idę do domu zastrzelić się!" Rzucono się do telefonu. Przy aparacie zjawił się Retmann i w dalszym ciągu oświadczył: „Słuchajcie".

Usłyszano w telefonie huk strzału i równocześnie głos Retmanna: „Psiakrew, spudłowałem, ale teraz czekajcie!" Huknął drugi strzał. Gdy później wdarto się do mieszkania Retmanna, zastano już tylko martwe zwłoki na podłodze.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 lutego

ZAWIADAMIAMY, że Ci prenumeratorzy i czytelnicy „Dziennika Ludowego", którzy dotychczas jeszcze nie pobrali premji świątecznej, mogą takową nabyć w Administracji, za złożeniem 2 zł. wraz z kuponem, który umieszczamy w dzisiejszym numerze. ADMINISTRACJA.

—:::—

OSTRE STRZELANIE na strzelnicy bojowej w Zamarstynowie. W poniedziałek, dnia 7. lutego, b. r. odbywać się będzie od godz. 8. rano strzelanie ostre na strzelnicy bojowej w Zamarstynowie. Publiczność winna się stosować do zarządzeń wojskowych posterunków bezpieczeństwa.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.91 zł.

NIESNASKI MAŁŻEŃSKIE POWODEM ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH. 30- letnia Chana D., żona kupca, zam. w Krakowie prowadząc proces rozwodowy przybyła do Lwowa, i zam. u J. Kesslera przy ul. Akademickiej l. 12. W ub. środę D. popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się jodyną. Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala.

Ferdynand L., usiłował pozbawić się życia wieszając się na ramie okna w mieszkaniu swem, przy ul. Świętokrzyskiej l. 48. Sąsiedzi spostrzegli wiszącego desperata, wtargnęli do mieszkania i przecięli sznur. Zawezwany następnie lekarz Pogotowia rat. zdołał przywrócić do przytomności desperata poczem odstawiono go do szpitala.

W obu wypadkach powodem zamachów samobójczych były nieporozumienia małżeńskie.

KRWAWY PORACHUNEK. Michał Kapitaniec wszczął w ul. Krasickich sprzeczkę ze Stanisławem Kulaszem, przyczem pchnął swego przeciwnika nożem w plecy i rękę poczem zbiegł. Kulasza zaopatrzyło Pogotowie rat., policja zaś zarządziła poszukiwania za zbiegłym nożowcem.

ZGUBA CZY KRADZIEŻ? Helena Bokbaut Zalewska, żona kupca z Oleska, doniosła policji że w drodze z dworca Podzamcze do miasta, zginęła jej torebka, w której znajdowała się kwota 1.037 zł. i weksel na 150 zł. Donosząca nie może ustalić czy zgubiła tę torebkę, czy też padła ona ofiarą rzezimieszka.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Józef Stobiecki, student Politechniki, skacząc wczoraj na nartach, ze skoczni na Znjesieniu, doznał złamania nogi z powodu niedostatecznej ilości śniegu. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

W ambulatorjum tem zaopatrzono uczenicę Helenę Gluckównę, która poślizgnąwszy się na chodniku, doznała złamania ręki, oraz Katarzynę Bigańską, służącą, która upadłszy doznała złamania obojczyka.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na pl. Bernardyńskim znaleziono leżącego pijanego Teodora Sorokę. Odstawiono go do aresztu, celem wytrzeźwienia się pod „dachem".

Za wywołanie awantur po ulicach aresztowano Genkę Poleszczuk, i Tadeusza Wurma.

Jan Moczurada i Mikołaj Wielki, używszy sobie przejażdżki dorożką, nie chcieli zapłacić należytości w kwocie 12 zł. przyczem wywołali awanturę. Zamknięto ich w areszcie.

Z WIEJSKICH SIELANEK. Michał Szlachetka zam. w Bandrowie, pow. Lisko, onegdaj ze swym bratem Wasylem napadł na tamtejszego mieszkańca Wasyla Hirniaka, do którego żywił nienawiść. Obaj Szlachetkowie kołami zmasakrowali napadniętego w tak bestjalski sposób, iż Hirniak zginął na miejscu.

Policja aresztowała zabójców i odstawiła do sądu.

OSKARŻENIE SAMOBÓJCY Z ZA GROBU. W Domu Akademickim w Warszawie zdarzają się częste zamachy samobójcze. Onegdaj zamieszkały tam student medycyny Dominik Dąbrowski powiesił się na skręconym ręczniku. Denat pozostawił kartkę tej treści: „Zabił mnie Stanisław Bryński, a sam dlatego wyjechał". Istnieją poszlaki, że Dąbrowski popełnił zamach samobójczy z powodu zawodu miłosnego, którego przyczyną miał być właśnie ów Bryński.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Marję Warenicę, osadziła policja w areszcie za kradzież 100 zł. na szkodę L. Pańczaka.

W piwnicy S. Olszewskiego przy ul. 29- Listopada przytrzymano na kradzieży Franciszka Niedomysła i Katarzynę Kanjrk. Oddano ich do aresztów.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W ul. Stryjskiej skradziono z wózka ręcznego kożuch, wartości 200 zł. na szkodę N. Chajwesa, zam. w Persenkówce.

Bazyli Andruchów, zam. przy ul. Łyczakowskiej doniósł policji, iż niejaki Jarosław Hajwas zabrał mu z zamkniętego biurka 173 dolarów i zbiegł w nieznanym kierunku.

Z sali sądowej.

BOGATA SCHEDA CZY KRYMINAŁ?

Przed trybunałem sądu karnego toczy się ciekawa rozprawa o sfałszowanie testamentu znanego niegdyś we Lwowie majstra piekarskiego ś. p. Marcina Czyżeka. Przez 15 lat służyła u Czyżeka niejaka Helena Mroczkowska jako gospodyni, a w ostatnich latach życia zmarłego jako zarządczyni całego jego majątku. Dnia 22. grudnia 1920 r. M. Czyżek zmarł, nie pozostawiając testamentu. W lipcu tego samego roku spisał on wprawdzie swą ostatnią wolę, nie ustanowił jednak dziedzica swego majątku. W kodycylu tym, Cz. zapisał Mroczkowskiej 200.000 mk. całe urządzenie jednego pokoju, fortepjan, oraz połowę bielizny. Po jego śmierci Mroczkowska wyszła za mąż za Rudolfa Janowskiego, który prowadzi obecnie piekarnię, pozostawioną przez Czyżeka.

Sąd cywilny pozostałą schedę po zmarłym przeznaczył siostrzenicom jego Józefinie z Welchów Kalinowskiej oraz Leontynie Welch. Gdy miano odebrać piekarnię i dom przy ul. Żółkiewskiej. z pod zarządu Janowskiej, ta zgłosiła w sądzie w połowie roku 1922, iż śp. Czyżek.

PRZEKAZAŁ JEJ USTNIE

25. września 1920 r. cały majątek po swojej śmierci. Świadkami tej darowizny byli Marek Wilder, Michał Jachimowicz i Oskar Flieger.

Adwokat i powiernik zmarłego dr. Błażejowski zeznał w sądzie, iż wykluczone jest, ażeby Czyżek uczynił ustny testament. Czyżek narzekał bowiem na Mroczkowską, że kosztem jego rodziny chce zabrać cały jego majątek i dlatego domaga się, aby ją poślubił. Dodawał przytem, iż Mroczkowska złożyła przy nim majątek, przeto zapis 200 tys. mk. dostatecznie ją wynagradza. Dr. Błażejowski zaznaczył również iż przez półtora roku Janowska nie powiadomiła go o tem, iż śp. Czyżek uczynił ustny testament pomimo, iż był jej doradcą prawnym przy likwidacji spuścizny po zmarłym.

Wskutek tych zeznań sąd

ODDALIŁ PRETENSJĘ JANOWSKIEJ

Sąd Najwyższy zniósł jednak to orzeczenie, wobec tego wczoraj Janowska wraz z trzema świadkami, rzekomego testamentu stanęła przed sądem karnym, który ostatecznie ma wydać orzeczenie w tej sprawie.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał jako świadek dr. Błażejowski, który podtrzymywał swe poprzednie zeznania. Okazało się jednak, iż śp. Czyżek miał zamiar poślubić obecną oskarżoną Janowską. Tak bowiem zeznał ksiądz przygotowujący Czyżeka na śmierć. W chwili wiązania stułą rąk, tej osobliwej pary nowożeńców, Czyżek wyzionął ducha, wskutek tego akt zaślubin nie dobiegł do końca. Mało więc brakowało aby ówczesna Mroczkowska stała się bezsporną panią pozostawionej fortuny.

Rozprawa potrwa trzy dni, z powodu powołania licznych świadków.

Trybunałowi przewodniczy r. Dworzak, oskarżonych bronią dr. Grek i Pieracki, krewnych śp. Czyżeka zastępują dr. Laub i dr. Rabiner.

Komunikaty.

× SPRZEDAŻ KONI WOJSKOWYCH. W piątek, dnia 11. lutego b. r. o godz. 9-tej odbędzie się na targowicy końskiej, „Gabrjelówka" sprzedaż koni wojskowych w drodze licytacji publicznej.

—:::—

Polska otrzyma 85 miljonów dolarów pożyczki.

WARSZAWA, 3. lutego. (AW). Rokowania o pożyczkę amerykańską dla przemysłu polskiego doprowadziły do pomyślnego wyniku. Wysokość pożyczki została określona na 85 milj. dolarów z rocznem oprocentowaniem 8 proc. Po zawarciu odnośnej umowy, co ma nastąpić w ciągu bieżącego tygodnia, zostanie rozpisana w Ameryce subskrypcja na tę pożyczkę.

—:::—

Ekspose kanclerza Marxa.

BERLIN, 3. lutego. (Pat). Kanclerz Marx rozpoczął swe oświadczenie rządowe, wygłoszone na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu od stwierdzenia, że wszyscy członkowie nowego gabinetu zgodni są co do tego, iż

PODSTAWĄ JEGO POLITYKI MUSI BYĆ UZNANIE PRAWOMOCNOŚCI REPUBLIKAŃSKIEJ FORMY PAŃSTWA, UGRUNTOWANEJ W KONSTYTUCJI WEJMARSKIEJ.

Rząd zdecydowany jest wystąpić czynnie w obronie istnienia i poszanowania obowiązującej konstytucji i barw Rzeszy, ustalonych w artykule trzecim. Rząd będzie ścigał jako zdradę stanu każdą próbę zmierzającą do zmiany konstytucji w drodze gwałtu lub wogóle w drodze niezgodnej z ustawą. — W szczególności rząd wystąpi również przeciw wszystkim stowarzyszeniom, które zmierzają do bezprawnego i gwałtownego obalenia istniejącej formy państwowej. Czynna obrona konstytucji wejmarskiej nie wyklucza jednak w żadnym razie wspominania z czcią wielkiej przeszłości Niemiec i dlatego zgodnie z jednomyślnym poglądem rządu będzie przestrzegany szacunek dla tej przeszłości i jej symbolu.

Po omówieniu ciężkiego położenia stanu urzędniczego oraz po zapowiedzeniu, że program finansowy przedłoży minister skarbu, przeszedł kanclerz do spraw Reichswehry, zapowiadając, że w sprawie siły zbrojnej poświęci rząd szczególną uwagę. Rząd będzie się starał usilnie wzmocnić zaufanie ludu niemieckiego we wszystkich jego warstwach i partjach do jego siły zbrojnej.

WOJSKO MUSI RAZ NA ZAWSZE BYĆ USUNIĘTE Z WALK POLITYCZNYCH.

Rząd starać się będzie o zagwarantowanie tego, aby wszelkie stosunki między Reichswehrą, a stowarzyszeniami politycznemi, czy też politykującemi, do których w pierwszej linji należą tak zwane związki bojowe wszelkich kierunków i form, zostały na zawsze uniemożliwione.

PRZECHODZĄC DO SPRAW POLITYKI ZAGRANICZNEJ,

oświadczył kanclerz, że w żadnej dziedzinie stałość celów rządu nie jest tak wielce koniecznym warunkiem owocnej pracy, jak w dziedzinie polityki zagranicznej. Stałość ta jest podstawą zaufania międzynarodowego. Rozumie się samo przez się, że

RZĄD NOWY PROWADZIĆ BĘDZIE DALEJ DOTYCHCZASOWĄ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ PO LINJI WZAJEMNEGO POROZUMIENIA.

Linja uwydatnia się jasno w decyzjach powziętych w ostatnich latach za zgodą instancji konstytucyjnych. Polityka zagraniczna, której trzymały się bez przerwy i bez odchyleń rządy Rzeszy od zakończenia wojny, a która w końcu doprowadziła do londyńskiej umowy Davesa do traktatów locarneńskich i do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów charakteryzuje się wyrzeczeniem myśli o odwecie.

TENDENCJĄ JEJ JEST RACZEJ PRZEPROWADZENIE WZAJEMNEGO POJEDNANIA.

Jakiekolwiek mogło być dawniej stanowisko poszczególnych stronnictw, to jednak na przyszłość jedynie miarodajnym może być rozwój rozpoczętej przez nią akcji i stworzone przez nią podstawy. W sensie tego rozwoju polityka zagraniczna dalej będzie prowadzoną.

Przechodząc do omówienia zadań polityki zagranicznej Niemiec na przyszłość, kanclerz powiedział:

NA PIERWSZEM MIEJSCU STOI ZADANIE ODZYSKANIA PEŁNEGO WYKONYWANIA SUWERENNOŚCI NAD CAŁYM OBSZAREM PAŃSTWA.

Dopóki druga i trzecia strefa Nadrenji są okupowane przez obce wojska, dopóty istniejące tam stosunki będą przedewszystkiem stałem źródłem niebezpieczeństwa dla pomyślnego rozwoju naszych stosunków z sąsiadami zachodnimi. Rząd Rzeszy musi oczekiwać, że przy rozwiązaniu także i tego zagadnienia utrzymaną zostanie polityka wzajemnego porozumienia.

W dalszym ciągu przemówienia kanclerz Marx przeszedł do omawiania zagadnień społecznych i gospodarczych.

—:::—

Wyrok w sprawie nadużyć przy poborach wojskowych.

(y.) W sądzie apelacyjnym w Warszawie w wyniku rewizji procesu o nadużycia przy poborach do wojska zapadł wyrok. Płk. dr. Zapłatyński skazany na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego — został za kaucją wypuszczony na wolność; Fuks na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. W stosunku do reszty obwinionych sąd apelacyjny zatwierdził wyrok uniewinniający sądu okręg.

Straszny czyn szaleńca.

MANUA, 3. lutego. (Pat.): Sierżant policji filipińskiej w napadzie nagłego szału na pokładzie statku „St. Antonio“ zabił porucznika amerykańskiego i 5 pasażerów, a 7 osób ciężko poranił, poczem usiłował zbiec na szalupie. Zatrzymano go dopiero w drodze, gdy przybijał do brzegu.

—:::—

Depesza międzynarodówki chłopskiej z Moskwy.

Dziś Międzynarodówka chłopska w Moskwie nadesłała depeszę do klubów Niez. P. Chł., Piasta, Wyzwolenia, Biał. Hr. i Klubu Ukr. W depeszy międzynarodówka chł. oświadcza, że rząd polski w motywach do wniosku o wydanie 5-ciu posłów Białoruskiej Hromady podał nieprawdziwe informacje. Mianowicie poseł Hołowacz nie był nigdy na zjeździe międzynarodówki chł. ani też międzynarodówka nie udzielała organizacjom chł. w Polsce żadnych subsydjów itp.

BERLIN, 3. lutego. (A. W.) Komunistyczna frakcja Reichstagu miała wystosować do premiera rządu polskiego najostrzejszy protest przeciw „naruszeniu praw posłów białoruskich i zniszczeniu białoruskiej Hromady“. Niemiecka frakcja komunistyczna dopatruje się w postępowaniu rządu polskiego „dalszego ciągu prowadzonej w interesie obszarników polskich walki przeciw pracującej ludności białoruskiej“.

Dziennikarski sąd honorowy.

Sprawa Słowa Pol. i Dziennika Lwowskiego.

Z Wydziału Syndykatu Dziennikarzy polskich we Lwowie komunikują: Wydział Syndykatu, na posiedzeniu swem, w dniu 2. b. m. uchwalił jednomyślnie przekazać sprawę „Słowa Polskiego“ i „Dziennika Lwowskiego“ na żądanie stron interesowanych sądowi honorowemu dziennikarzy, w skład którego wchodzą: redaktor Tadeusz Czapelski, jako przewodniczący, zaś jako członkowie: Marja Hausnerowa, Stanisław Rossowski, Juljusz Petry, oraz Kazimierz Bukowski.

—:::—

Monarchistyczna demonstracja magnatów węgierskich.

(a) Na konstytuującem posiedzeniu węgierskiej Izby magnatów, nowoobrany prezydent baron Wlassicz oświadczył w swej mowie inauguracyjnej, że nierozerwalne węzły łączą ustawodawstwo węgierskie z największym skarbem — z koroną św. Stefana i królem.

W imieniu arystokratów hr. Dessewfy powiedział, że on i jego towarzysze wezmą udział w pracach Izby, ale nie oznacza to wcale, jakoby chcieli naruszać zagwarantowane prawa króla. Biskup Szmrecsonyi podniósł, że osobistość bar. Wlassicza jest rękojmią, iż naród osiągnie swój ostateczny cel, jakim jest przywrócenie królestwa.

Mała ententa przeciw przyłączeniu Austrji do Niemiec.

PRAGA. 3. lutego. (Pat.). „Narod“ w ostry sposób występuje przeciwko pogłoskom rozszerzanym przez prasę austrjacką, jakoby Czechosłowacja i Jugosławia zgodziły się na przyłączenie Austrji do Niemiec za cenę korytarza między Czechosłowacją, a Jugosławją. Pismo stwierdza, że oba państwa słowiańskie nie zgodzą się na to połączenie za żadną cenę, gdyż unja Austrji i Niemiec oznaczałaby grozę wysunięcia militarnych Prus na wschód Austrji i Czechosłowacji i że losy Francji i Włoch uzależnione byłyby od Niemiec.

—:::—

Ustępstwa Angiji wobec Chin.

LONDYN, 3. lutego. (Pat.). Urzędowo komunikują, że propozycje angielskie przedstawione władzom chińskim w Pekinie i Hankau, przewidują uznanie sądów chińskich i stosowanie chińskiego kodeksu cywilnego i handlowego w sądach angielskich. Sądy angielskie gotowe są zgodzić się, aby poddani angielscy zostali zobowiązani do opłat podatków chińskich, jakoteż zmienić całą administrację miejską w koncesjach angielskich, wreszcie uznać zasadę, że misjonarze angielscy nie mogą domagać się przyznania im prawa nabywania ziemi chińskiej.

—:::—

BARAKI DLA BEZDOMNYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 3. lutego. Wedle obliczeń, dokonanych przez Czerwony Krzyż w r. b. liczba bezdomnych w Warszawie wzrośnie do 1.500, trzeba więc będzie zbudować w jak najkrótszym czasie 25 nowych baraków. W chwili bieżącej brakło pomieszczenia dla 500 bezdomnych, których tymczasowo ulokowano w przedsionkach i korytarzach baraków.

ZWYŻKA AKCJI.

WARSZAWA. 3. lutego. (A. W.) Wczoraj mimo dnia świątecznego odbywały się na giełdzie urzędowej akcji bardzo żywe transakcje. Wszystkie akcje i papiery wartościowe zwyżkowały. Najsilniejszy kurs osiągnęły Starachowice 2.68.

Bezduszna biurokracja.

(T.). Kuratorjum rozesłało do szkół publicznych i prywatnych z prawem publiczności ostry nakaz, aby półroczne świadectwa rozdano 31 stycznia w ostatniej godzinie szkolnej a półrocze drugie rozpoczęto zaraz nazajutrz dnia 1 lutego. Nie wolno robić przerwy w nauce; dziatwy do próżnowania i świętowania przyzwyczaić.

Kiedy padł kurator Sobiński z skrytobójczej ręki mordercy, dano młodzieży szkolnej całego Lwowa i wszystkich stopni aż trzy dni ferji, chociaż wystarczało chyba zwolnić dzieci tylko w dzień, lub nawet w godzinę pogrzebu...

Możnaby wymienić jeszcze x takich przygodnych „świąt", których znaczenia nie rozumie młodzież, bo nie są ani religijnemi, ani narodowemi, a młodzieży dają tylko możność należytego „wypróżnowania" się: jak np. pogrzeb jakiegoś wybitniejszego członka grona nauczycielskiego, ba nawet pogrzeb ojca lub matki jakiegoś nauczyciela, jak było w pewnem gimnazjum.

Ale gdzież jest choćby jedno święto dzieci?... Jedno tylko dla nich ustanowienie?...

Dla dziatwy szkolnej koniec półrocza jest etapem ważnym. Ci przy zielonym stoliku mają także dzieci. Niech sobie zechcą zdać sprawę, ile dzieci w nocy przed otrzymaniem świadectwa, nie dającego żadnego uprawnienia... nie może zasnąć. Trzeba widzieć te twarzyczki, pełne oczekiwania i strachu, jak mienią się to nadzieją, to obawą; być świadkiem dziecięcej rozpaczy, gdy które otrzymało dwóję z jakiegoś przedmiotu.

Wprost trudno opanować w klasie to zdenerwowanie klasy.

Dzień nauki, u którego końca mają być rozdane świadectwa, jest stracony dla nauki, a męczarnią poprostu dla dziatwy. A ponieważ tyle siły nerwowej wyczerpuje, należy dać tej młodzieży jeden dzień wolny, który złączony z świętem Matki Boskiej gromnicznej da dwa dni odprężenia dla napiętych nerwów dziatwy. To będzie dzień czysto dziecięcego święta, za które chętnie kuratorjum podarują inny dzień dla siebie niezrozumiały.

Zdania tego są nietylko rodzice, obserwujący swe dzieci i nauczyciele, ale wszyscy rozumiejący choć trochę psychikę tego dziecka.

Podwyższenie płac w monopolu tytoniowym.

Na skutek energicznej akcji Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotn. przem. tytoniowego w gen. dyr. monopolu poczynione zostały poważne zmiany w obowiązującym dotąd systemie płac pracowników tytoniowych. Mianowicie zmniejszono dotychczasową ilość grup płac z sześciu na cztery, przy równoczesnem, do 11 proc. dochodzącem podwyższeniu dotychczasowych płac.

Dla poszczególnych miejscowości obowiązująca mnożna podwyższona została w następującym stosunku: Warszawa z 45 punktów na 50; Kraków z 43 na 48; Poznań z 44 na 48; Łódź z 44 na 48; Katowice z 43 punktów na 48; Winniki z 37 na 40; Lwów z 37 na 40; Radom z 35 na 40; Białystok z 35 na 40; Wilno z 35 na 40; wszystkie inne miejscowości z 30 punktów na 35.

Równocześnie podniesiono dodatek na dzieci z 3 gr. na 1; t. zw. dodatki starszeństwa z 10 gr. na 11; wreszcie t. zw. dodatek osobisty — podniesiono o 10 proc.

Zmiany te i podwyżki obowiązują już od dnia 2 lutego b. r.

Jest to nowy, poważny sukces, odniesiony przez tytoniowców w walce o słuszne prawo do ludzkiego wynagrodzenia pracy.

Pean ministra angielskiego na faszyzm włoski.

(A.). Angielski kanclerz skarbu, Churchill, bawił niedawno we Włoszech, gdzie odwiedził papieża i odbył konferencję z Mussolinim. Podczas przyjęcia dziennikarzy w Rzymie angielski minister wygłosił mowę, w której dziękując za gościnne przyjęcie, posunął się za daleko jak na odpowiedzialnego męża stanu. Według sprawozdania oficjalnej włoskiej Ajencji Churchill powiedział m. i.:

„Gdybym był Włochem, jestem pewny, że od początku aż do końca Waszej zwycięskiej walki z bestjalskiemi chuciami i namiętnościami leninizmu stałbym bezwzględnie po waszej stronie. Ale w Anglji nie zetknęliśmy się jeszcze z tem niebezpieczeństwem w tej morderczej formie. Nie mam jednak najmniejszej wątpliwości, że w danym wypadku potrafimy zdusić komunizm.

Włochy wykazały, że jest specjalny sposób zwalczania wywrotowych żywiołów. Włochy dowiodły, że szerokie masy ludu, jeżeli tylko są dobrze kierowane, potrafią uznać i będą broniły czci i trwałości burżuazyjnego społeczeństwa. Włochy znalazły konieczne antidotum na truciznę rosyjską. Odtąd żaden naród nie będzie mógł powiedzieć, że nie ma środków ochronnych wobec tych złośliwych wrzodów".

Nic dziwnego, że Churchill, znany reakcjonista, osobiście apoteozuje faszyzm. Ale i w Anglji opinja publiczna przyjmie z niesmakiem, że taką mowę pochwalną na faszyzm wygłosił jako angielski minister. Brytyjskie państwo w imię liberalnych tradycji, które wywieszało na swych chorągwiach, podbiło świat pod władzę swych okrętów i kupców — obecnie odrzuca górnolotne frazesy i czując, że chwiać się poczyna jego hegemonja nad światem, nie waha się prostytuować z faszyzmem.

—:::—

Z sali koncertowej.

Alfred Piccaver.

O wysokiem mistrzostwie A. Picavera w pierwszym rzędzie „uświadomił" publiczność szalony skok cen — niechybny środek orjentacyjny dla możnych tego świata! Nic też dziwnego, że sala była „przestraszająco" — ze względu na wymiary i konstrukcję — wypełniona, i że równocześnie brakowało inteligencji, rozmiłowanej w pięknie muzycznem, ale skromnie uposażonej. A było to z prawdziwą krzywdą dla inteligencji, że śpiewaka tej miary nie słyszała i nie mogła ocenić.

Alfred Picaver — znakomity tenor opery wiedenskiej — posiada olbrzymi par excellence sceniczny, dźwięczny głos i doskonałą umiejętność władania nim. Dzięki inteligencji muzycznej, zasilonej poważnemi studjami, potrafi subtelnie stopniować siłę, plastycznie zarysować frazę, wydobyć i zastosować wszystkie estetycznie możliwe efekty, potrafi coś więcej — dyskretnie pokryć brak świeżości barwy, w górnych tonach — brak wyrazistej mocy.

Czas oczywiście robi swoje i po tyloletnich tryumfach musi się wyrozumieć pewne zarysowania nawet w tak bogatych kreacjach artystycznych, jakie daje Picaver. Jednak wielkie arje operowe, nadewszystko włoskie, — to dotąd jego żywioł. Z prawdziwą maestrją wykonał dwie arje z „Manon Lescaut" i na bis z „Tosci" Puccini'ego, arję z „Giocondy" Ponchielli'ego i arję z „Andre Chenier" Giordana. Pięknie też oddał, mimo, że niema w sobie nic z lirycznego tenora, dwie pieśni angielskie (czemu akurat angielskie, kiedy utrzymane w stylu włoskim (pur sang) i Matinatę na bis.

Szkoda tylko, że dykcja w dostatecznej mierze nie uwydatniła słownej treści, co raziło zwłaszcza w pieśniach deklamacyjnych i u Wagnera. Właściwie powinno być zasadą podawanie tekstów w programie, miałoby to naprawdę wielkie znaczenie kształcące.

Rozentuzjazmowana publiczność nie miała wprawdzie żadnych zastrzeżeń, biła zapamiętale brawa, wywoływała artystę bez końca i trochę bezceremonialnie domagała się ulubionych arji.

Bardzo artystycznie wykonał towarzyszącą partję fortepianową Bolesław Wallek- Walewski — ceniony kompozytor i dyrygent Chóru krakowskiego.

A. S. Z.

Wielka manifestacja robotników austrjackich

WIEDEŃ, 3. lutego. (Pat.). Wczoraj o godz. 11-tej przed południem we wszystkich przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych całej Austrji przerwano pracę na przeciąg 15 minut, na znak protestu przeciwko zajściom w Burgenlandzie. — Na pogrzeb ofiar krwawych zajść, który odbył się dziś popołudniu, wyjechało do Burgenlandu kilka tysięcy członków republikańskiego Schutzbundu. Dotychczas spokój nigdzie nie został zakłócony.

—:::—

Przenośne Muzeum do nauki o gruźlicy w lutym 1927.

Z początkiem lutego przewiezionem zostanie z prywatnego gimnazjum SS. Nazaretanek, na dni kilka Muzeum na kresy wschodnie do Czortkowa, gdzie tamtejsza Kasa Chorych organizuje szereg wykładów, tak dla swoich członków, jak i dla włościan okolicznych, zjeżdżających na targi. Po powrocie z Czortkowa, ustawionem będzie Muzeum w szkołach miejskich: im. Konopnickiej, M. Magdaleny, św. Marcina i w Szkole Kolejowej. W ten sposób wszystkie lwowskie szkoły rozporządzające salą gimnastyczną będą objęte do końca lutego akcją propagandową o ważności wczesnego leczenia gruźlicy.

—:::—

Żydzi o ministerstwie do spraw mniejszości

Poseł Hirszhorn podejmuje w „Momencie" dyskusję z polską prasą prawicową na temat projektu utworzenia w Polsce ministerstwa do spraw mniejszości narodowych. Autor twierdzi, że ministerstwo takie jest równie konieczne dla mniejszości, jak i dla rządu. Jeżeli np. rząd zechce dojść do porozumienia z mniejszościami i nakreśli program, na który zgodzą się obie strony, to wówczas jako gwarancję, że program ten będzie zrealizowany mianuje się ministra dla spraw mniejszości, względnie podsekretarza stanu. Jego zadaniem jest dopilnowanie, aby wszystkie punkty układu zostały przeprowadzone w myśl układu. Autor polemizuje z wywodami dzienników polskich prawicowych, że taki minister niema bynajmniej do spełnienia roli nadministra lecz ma jedynie wpływ i nadzór nad opracowanym za zgodą rządu programem. (WIP)

—:::—

Zwalczanie chorób wenerycznych w Niemczech.

a) W niemieckim parlamencie Rzeszy toczą się obrady nad projektem ustawy o zwalczaniu chorób płciowych. Według projektu, przedłożonego przez komisję, każdy chory wenerycznie jest zobowiązany dać się zbadać lekarzowi i pozostawać tak długo w leczeniu, dopóki lekarz nie orzeknie, że niema niebezpieczeństwa zarażenia. Ludziom, których nie stać na opłacenie lekarza, ma być zapewniona opieka lekarska na koszt publiczny. Zakazane jest koszarowanie prostytutek. Jeżeli osobnik chory wenerycznie, wiedząc o swej chorobie, obcuje płciowo, będzie karany więzieniem.

W debacie poseł socjalistyczny, dr. Mozes, podnosił, że wiele na poprawę stosunków może wpłynąć seksualne uświadamianie młodzieży zapomocą wykładów, broszur. i pokazów obrazowych. Najskuteczniejszym atoli środkiem byłoby bezpłatne leczenie wszystkich chorych wenerycznie.

—:::—

ZBROJENIA SIĘ NACJONALISTÓW NIEMIECKICH.

BERLIN. 3. lutego. (Pat.) Poseł socjalistyczny do Reichstagu Künstler wniesie interpelację, w której powołując się na wydane przez prezydenta Hindenburga w dniu 14. stycznia b. r. rozporządzenie, zakazujące rekrutacji do Rejchswehry, przytacza cały szereg przykładów zlekceważenia tego rozporządzenia i werbowania do Reichswehry członków tylko prawicowych organizacji.

—:::—

Biadania kamienicznika nad „nieposłuszeństwem“ dozorców

Wychodzi już sporo lat we Lwowie pismo towarzystwa właścicieli realności p. t. „Lwowjanin“. Głównym celem tego pisma jest walka z ochroną lokatorów, tak jak przed wojną była walka o usankcjonowanie bezprawia, czyli poparty prawem bezczelny wyzysk lokatorów. Wiadomo przecie, że czynsze przedwojenne były lichwiarskie, zwłaszcza w centrach wielkich miast dochodziły one do niebywałej wysokości. Dlatego, wobec zbliżającego się już zrównania czynszów z poziomem przedwojennym należałoby na mocy specjalnej ustawy przeprowadzić rewizję czynszów przedwojennych i zredukować je do właściwej miary. Ustawa taka stanie się koniecznością choćby ze względu na niski poziom płac ludzi pracujących, którzy przecież gdzieś mieszkać muszą, a których płace w bardzo już niedługim czasie w połowie lub więcej niż połowie będą pochłonięte przez nienasyconych kamieniczników.

Ale to nawiasem.

Właściciele realności mają zmartwienie nietylko z lokatorami — ale i z dozorcami domów. Dozorcy, to dopiero znienawidzony przez tych pasorzytów i sytnych próżniaków żywioł. To też używają sobie na nich jak tylko mogą!

W ostatnim numerze „Lwowjanina“ jakiś „pokrzwdzony“ kamienicznik pisze następujący charakterystyczny artykuł o dozorcach.

„Od czasu jak obowiązuje umowa zbiorowa z dozorcami ci ostatni stali się niemożliwymi pod każdym względem. jak wykonują swoje czynności może się każdy naocznie przekonać. W każdej kamienicy prawie widać brud i niechlujstwo. W klatkach schodowych schody nie myte od lat, po ścianach i oknach festony z pajęczyn, szyby z brudu stały się matowemi. - Dzisiejszy dozorca lub dozorczyni — broń Boże powiedzieć „stróżowa“ — przyjmuje ze stoickiem spokojem polecenia właściciela, lecz na tem się kończy cała jego praca. Gdzieżby się „on“ lub „ona“ wzięli do porządków, przecież to dla nich za ciężka robota. A zresztą cóż może jemu zrobić właściciel realności za to, że nie wykonuje jego polecenia? — On pouczony w swojem stowarzyszeniu — wie dobrze, że właściciel wobec istniejącej umowy nie będzie mógł go zwolnić zaraz ze służby. Wie dobrze, że nawet w najgorszym razie po wypowiedzeniu, sprawa w Urzędzie rozjemczym dla spraw dozorców przeciągnie się miesiącami całemi. Jakie przykrości przez ten cały czas musi znosić właściciel od takiego dozorcy nie grzeszącego wcale najmniejszą inteligencją lub grzecznością — o tem nie trzeba wcale wspominać, gdyż każdy z nas na własnej skórze to przecierpiał.

Czyż mamy dalej znosić w milczeniu te nieznośne stosunki. Przecież śmiało obejść się możemy bez dozorcy domu (patrzcie! patrzcie!) — Zróbmy podobnie jak to się dzieje w Niemczech. Lokatorowie otrzymują klucze od bramy a do utrzymania porządków w kamienicy istnieją biura które za opłatą przeprowadzają gruntowny porządek w domach. Wówczas nasze domy pod względem czystości inaczejby wyglądały niż obecnie pod rządami obecnych dozorców i dozorczyń.

Gdybyśmy w ten sposób postępowali, wówczas sami dozorcy przyszliby do przekonania, że czas najwyższy wrócić im z dotychczasowej drogi, staliby się posłuszniejszymi, by nie utracić dachu nad głową i chleba (!!) codziennego“.

Przytoczyliśmy te pełne jadu i złości uwagi kamienicznika, aby nietylko dozorcy ale i lokatorzy wiedzieli, co w trawie piszczy.

Jeżeli zatłuszczony odd nieróbstwa kamienicznik będzie wstawał o 5 rano i śnieg z chodników lub błoto odgarniał, to mu to tylko na zdrowie wyjdzie i lokatorzy nic przeciw temu nie mają, ale co będzie ze sprzątaniem? Wiadomo przecie, że lokatorowie dotychczas płacili za dozorcę a kamienicznik te pieniądze składane na dozorców chował do własnej kieszeni. Gdyby kamienicznicy pieniądze, jakieby musieli płacić za robienie porządków w domach płacili dozorcom, dozorcy nie musieliby szukać pracy poza domem aby nie zginąć z głodu i porządek byłby wzorowy.

Dziś za mroczną, śmierdzącą norę suterenową musi dozorca spełnić wszystkie obowiązki, jakie do niego należą a kamienicznicy ośmielają się ich jeszcze prowokować i kpić z ich nędzy. „Posłuszniejszymi“ mają się stać dozorcy! Chcą ich zrobić niewolnikami. Oto macie próbkę prowokacji ludzi sytych!

x

—:::—

Praca w podziemiach.

Najgłębsze szyby kopalniane

Granice, do których może człowiek się posuwać w głąb ziemi, są zakreślone temperaturą, która ustawicznie się wzmagając, kładzie w pewnej stosunkowo bardzo niewielkiej odległości, tamę temu dążeniu. — Temperatura w różnych głębokościach ziemi jest różna. Zależy ona do pokładu, jaki się drąży, więc np. szyby w pokładach węglowych wykazują znacznie wyższą temperaturę w tej samej głębokości, aniżeli szyby w pokładach kruszcowych. Pochodzi to stąd, że węgiel wytwarza gorąco sam z siebie przez utleniianie się. W ogólności można powiedzieć, że przy temperaturze 30 stopni C. nie opłaca się wydobywanie skarbów ziemnych, albowiem wentylacja pożera zbyt wielkie sumy.

Najgłębszym szybem świata jest obecnie Red Star Jaket w Stanach Zjednoczonych, obok Górnego Jeziora sięgający 1620 metrów, jednak wydobywanie odbywa się jedynie z głębokości 1493 metrów. Niedaleko tego właśnie szybu znajduje się drugi szyb, idący za nim bezpośrednio pod względem głębokości; nazywa się on Tamarak i wykazuje 1366 metr. głębokości. Drugą częścią świata, która posiada najgłębsze szyby, jest Australja. Znajdują się tam dwa szyby o głębokości 1328 i 1317 metrów. Trzecią częścią świata, dzierżącą prym pod względem głębokości, jest Europa, a najgłębsze kopalnie znajdują się w Czechach. Są to kopalnie srebra i ołowiu w Birkenberg, koło Przybramu. Szyb Anna tej kopalni osiągnął już 1311 metrów głębokości a potem idą szyby: Adalbert i Marja z głębiami 1190 i 1126 m. Następują kopalnie w Belgji, gdzie szyb węglowy Henryety osiąga 1200 metrów. Również westfalski szyb węglowy „Westfalen I“ sięga 1108 metrów. Należy wspomnieć, że i na Górnym Śląsku znajduje się szyb w miejscowości Kruszowie, dochodzący do 1000 metrów głębokości.

Nierównie głębiej zdołał się człowiek wedrzeć się w łono ziemi przy pomocy świdra, co się zdarza zawsze przy poszukiwaniu nafty, lub gazów ziemnych. Głębie tego rodzaju dokąd już człowiek się nie opuszcza, osiągnęły imponujące wymiary 2000 metrów. Przy tej sposobności natrafiono, rozumie się, na bardzo poważną temperaturę. I tak np. w kopalni ropy koło Pitsburga, głębiej na 2360 metrów już w głębokości 2000 metrów przekroczono temperaturę wrzącej wody tak, że baterja aparatów fotograficznych, którą spuszczono celem zdjęcia pokładów zupełnie została stopiona.

Z pamiętnika aktora.

(x) Znakomity aktor angielski John Barrymore wydał swe pamiętniki pod tyt.: „Pamiętnik aktora“, w których zamieszcza ciekawe wspomnienia z lat „głodu i chłodu“ swej karjery scenicznej. M. in. pisze on:

W zaraniu naszej artystycznej działalności zarówno ja, jak i moi towarzysze przechodziliśmy nad wyraz ciężkie chwile... Mało pociechy znajdowaliśmy w fakcie, że i nasz wielki kolega i prawzór Shakespeary, zaznawał nieraz podobnej doli. Bowiem wszelkie rozważania filozoficzne i słynne sentencje mędrców wydają się jałowe, kiedy człowiek jest głodny. A głód dokuczał nam często. Walkę z tym strasznym wrogiem ludzkości prowadziliśmy niemal bezustannie, uciekając się niekiedy do wielce ucieszonych wojennych fortelów.

Oto jeden z nas wchodził do zakładu gastronomicznego, oczywiście bez grosza w kieszeni i siadał przy stoliku. Po chwili zjawiał się kolega, również goły i przysiadłszy się, wołał gromkim głosem: „Zjemy wspólnie objad“. Kelner przynosił nakrycie, stawiał na stole koszyczek z pieczywem, sól i pieprz, pytając o dalsze życzenia.

— Zaczekaj pan chwilkę, zaraz będzie nas więcej — odpowiadano.

Po odejściu usługującego, błyskawicznym ruchem każdy z nas sięgnął po parę bułeczek, chowając je szybko w kieszeni. Tamże powędrowała następnie szczypta soli i pieprzu, a czasem i kawałek masła... Zdobywszy w ten sposób prowiant, pozostawiliśmy na stole kartkę taką np. treści: — „Wybacz kochany Robercie, ale musieliśmy wyjść, dyrektor kazał wołać na próbę“, poczem z gęsią miną opuszczało się jadłodajnię.

W podobnych opałach pieniężnych bywał pewien znajomy dziennikarz, nazwiskiem Butter, którego jedynem „aktywem“ był złoty ząb. Ząb ten odgrywał rolę barometru, pokazującego każdorazowe „ciśnienie“ finansowe właściciela. Jeżeli w szczęce Buttera połyskiwał złoty kwadracik, wówczas nie ulegało kwestji, że jego położenie materjalne jest korzystne. O ile zaś w zębach pojawiała się szczerba, wtenczas wszyscy wiedzieli, że złoty ząb jest chwilowo w lombardzie, który za fant ten udzielał jako pożyczkę trzy szylingi.

Pewnego wieczoru Barrymore, spotkawszy dziennikarza, zwierzył mu się, że od dnia poprzedniego nic nie miał w ustach. Ponieważ zaś Buttler miał około 80 groszy, więc należało wymyślić jaką kombinację, aby nikłą tą kwotą zadowolić dwa żołądki. Trudny problem rozwiązano w następujący sposób:

Buttler, jako posiadacz gotówki, wszedł pierwszy do kawiarni, gdzie zamówił szklankę kawy i trzy bułeczki z masłem, regulując zaraz rachunek. Barrymore czekał na ulicy, pozostawiając dziennikarzowi dość czasu, aby mógł skonsumować połowę „kolacji“, czyli wypić pół szklankę kawy i zjeść półtora bułki. W właściwej chwili Barrymore zjawił się w kawiarni i przywitawszy się z Buttlerem, począł mu szeptać coś do ucha. Dziennikarz nagle porwał się z miejsca i wołając: To jest niemożliwe, niebywałe, zeczekaj tu na mnie zaraz wrócę!“ — wybiegł z lokalu. Wówczas słynny dzisiaj aktor, zajął przez przyjaciela opróżnione miejsce, dopijając resztę kawy i zajadając pozostałe bułeczki.

—:::—

Zgromadzenie dzielnicowe P. P. S. dzielnica „Gródeckie“.

odbędzie się w sobotę, dnia 5. lutego o godz. 6. wieczorem w lokalu Z. Z. K. Gródecka 69.

Na porządku dziennym: Sprawy organizacyjne oraz referat tow. radnych miejskich.

Towarzysze dzielnicy gródeckiej jawcie się jak najliczniej.

Komitet Podmiejski P. P. S. w Lewandówce

urządza w niedzielę, dnia 6. lutego b. r. o godz. 11.30 przed poł. w sali T. S. L.

UROCZYSTY PORANEK

ku czci senatora ś. p. Leona Misiołka.

Na program składa się: Słowo wstępne — tow. M. Sokołowski współudział Chóru Drukarzy ze Lwowa, Zespół Mandolinistów oraz deklamacje.

Bilety wstępu po 50 i 25 groszy.

KOMITET PODMIEJSKI P. P. S.
Lewandówka—Bogdanówka.

Kinematograf wędrowny.

Kino jest dzięki swej popularności doskonałym środkiem zarówno reklamy, jak i propagandy. Rolę krzewiciela kultury pełni kino na całym świecie, jedynie w Polsce znaczenie jego nie było należycie docenione. W całej Polsce jest mniej kinematografów niż w Paryżu. Całe powiaty nigdy nie widziały, teg cudownego wynalazku XX wieku. Nie mówi się już o wsi, która o kinie dowiaduje się jedynie od bywalców powracających z miast.

Obecnie od 1 lutego wyrusza w tournee po Polsce pierwszy kinematograf wędrowny zorganizowany przez „Związek Strzelecki“. Na półciężarowym aucie Lancia ustawiona jest własna stacja elektryczna, aparat kinematograficzny, oraz spoczywa namiot na 500 osób, rozstawiany w wypadku, gdy niema odpowiedniej sali. Obsługę stanowi 4 strzelców z ob. Wacławem Kossowskim na czele. Kinematograf zabiera ze sobą filmy propagandowe przysposobienia wojskowego i sportów, jak np. „Marsz Szlakiem Kadrówki“, filmy wojskowe, ze sportu strzeleckiego, lotnicze, wypożyczone przez L. O. P. P., morskie, gazowe, gospodarcze i przemysłowe, oświatowe, parę filmów krajowych, jak np. „Chłopi“ Reymonta oraz szereg komedji i dramatów.

Pierwszy etap obejmować będzie miejscowości województw wewnętrznych i trwać będzie około 3 miesiące. Kino dotrze wszędzie, gdzie są drogi bite.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Królewicz Jaszczur" i „Złota kula".

Sobota, o godz. 3. pop. „Jaś i Małgosia".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".

Niedziela, o godz. 3. pop. „Kredowe Koło".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Królewicz Jaszczur". i „Złota Kula".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Niedojrzały owoc".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „O tem jeszcze nie wiecie..."

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Marjeta".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

Sobota, o godz. 3. popoł. „W niedźwiedziej chatce".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

Niedziela o godz. 4. pop. Występ Maryli Gremo. (Ceny od 5 zł. do 50 gr.)

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

Poniedziałek, o g. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 4. lutego: Stefan Askenase, pianista.

—::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Pat i Patachon.

„APOLLO": Krysia Leśniczanka.

„KOPERNIK": „Dwaj Malcy".

„MARYSIENKA": „Dwaj Malcy".

„PALACE": Nowoczesna Madame Dubarry.

„CHIMERA": Gentelman Apasz, dramat — Herold Lloyd, jako tenor, komedja.

—:::—

TEATR WIELKI. Jutro wieczorem, wspaniały dramat Stef. Żeromskiego: „Róża" — w niezmienionej premierowej obsadzie artystycznej.

TEATR NOWOŚCI. występuje dziś z premierą pełnej niezrównanego komizmu i humoru, farsy 3-aktowej Raula Praxy'a: „Jej Chłopczyk". Tytułową rolę kreuje ulubieniec lwowskiej publiczności teatralnej p. Michał Tatrzański. Obok niego wystąpią w głównych rolach pp.: Hryniewiczówna, Rowińska, Smereczanka, Żelichowska, Dąbrowski, Fertner, Ratschka, Winkler, Zabielski i inni.

MARYLA GREMO W TEATRZE MAŁYM. Utalentowana tancerka wystąpi tym razem w sali Teatru Małego. Ceny są oznaczone nader niskie. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę 6. b. m. o godz. 4-tej popoł.

T. U. R.

W piątek, dnia 4. lutego o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy, Gródecka l. 69

ODCZYT

tow. F. Daszyńskiego na temat: „Kanał Panamski jego historja i międzynarodowe znaczenie".

Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami.

—::::—

Organizacja Młodzieży T. U. R. Kałusz.

W niedzielę, 6. lutego b. r. o godz. 5.30 popoł. w sali Domu Robotniczego odbędzie się

ODCZYT

tow. Rudolfa Strömmicha p. t.:

WRAŻENIA Z WYCIECZKI NAD MORZE

z obrazami świetlnymi.

Z wydawnictw.

Dr. JAN KINEL, Dr. ADAM KRASUCKI, Prof. J. NOSKIEWICZ — „OWADY KRAJOWE" — przewodnik do określania rzędów, rodzin i rodzajów — zeszyt 1, tekst str. 328 — zeszyt 2 tablice str.87. — dawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1927 r.

Nasza literatura dydaktyczna doczekała się wreszcie pierwszego podręcznika do określania owadów. Owady stanowią ogromną większość naszej fauny, odznaczają się wielką rozmaitością form i przejawów życiowych, a studjum ich życia potrafi łatwo wykształcić zdolności spostrzegawcze i doprowadzić do syntecznego ujmowania zjawisk biologicznych wogóle. Przy pomocy przejrzystych kluczów i rozlicznych rysunków na 87 tablicach młodzież nasza zapozna się bez trudu z materjałem łatwo dostępnym a w szkole dotychczas mało wyzyskiwanym z braku odpowiedniego podręcznika. Pozatem książka będzie służyć wszystkim, którzy mają jakiekolwiek zainteresowanie do owadów, czyto z zawodem połączone, jak u rolników, ogrodników, leśników itp., czyteż wyłącznie tylko z zamiłowania do przedmiotu płynące. Książka zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 5 zawiera: M. Jehanne-Wielopolska: Wrażenia bezpośrednie Wywiad z Arnoltem Brownem, E. Boye: „Dobosz ognisty" Marinettiego, Jan Nepomucyn Miller: Genjusz rasy polskiej na wakacjach w Dobrzynie, Przegląd prasy, Polska zagranicą oraz szereg sprawozdań z nowości literackich.

„Z OTCHŁANI WIEKÓW" pisma poświęconego dziejom Polski, ukazał się zeszyt III i IV. W zeszycie III-cim spotykamy się z nader interesującym opisem kurhanów i kręgów kamiennych w Odrach (pow. chojnickij), gdzie latem ubiegłego roku dokonywał poszukiwań dr. Kostrzewski, profesor Uniwersytetu poznańskiego, Zeszyt ten zawiera jeszcze cenne wskazówki W. Radzimia dla miłośników prehistorji oraz bogaty wykaz najnowszych odkryć przedhistorycznych.

Zeszyt IV poucza o żegludze przedhistorycznej w artykule dr. Bożeny Stelmachowskiej, gdzie autorka opisuje początki i rozwój żeglugi w praczasach i daje wykaz oraz opis statków znalezionych na naszych ziemiach. Nader pożytecznem dla badacza naukowego jest umieszczony w końcu przegląd nowych odkryć oraz Kronika prac podejmowanych w imię rozwoju nauki prehistorji.

Prenumerata 2 złote na cały rok wraz z przesyłką; adres: dr. Bożena Stelmachowska, Poznań, ul. Niegolewskich 16, II p.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.